

Pramatka wszystkich materii

Katarzyna Kasia

Katedra Teorii Kultury, Wydział Zarządzania Kulturą Wizualną
Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie

Narodziny filozofii Zachodu pozostają dla nas tajemnicą: co właściwie sprawiło, że właśnie w Grecji, na przełomie VI i VII wieku przed naszą erą narodził się nowy sposób myślenia, stawiający przed sobą imponujące zadanie objaśnienia początków i celów wszechcałości, której znikomą częścią jesteśmy? Uparcie badając ten fenomen, rozbijamy się wciąż i wciąż o czas, który nieubłaganie upłynął, niszcząc świadectwa, zmieniając świadomość, coraz bar-

dziej oddalając nas od źródła. Ta separacja jest o tyle dramatyczna, że wielu sądzi, że właśnie wtedy odkryto najwięcej, ale nie mamy już do tego dostępu. Wcale nie dlatego, że na początku najwięcej jest do odkrycia, ale dzięki wybitnej przenikliwości i umiejętności zadawania właściwych pytań. I może jeszcze, jak uważał Arystoteles, dzięki zdziwieniu, którego niewinność jest otwierająca, bo wolna od założeń, kontekstu i relatywizacji.

Leon Wyczółkowski
Pejzaż z rzeką,
19(...)4



MARCIN KONIAK/DESA UNICUM

Każdy kurs historii filozofii tak naprawdę zaczyna się od wody, bo właśnie ją za przasadę uznawali pierwszy z wielkich mędrców, Tales z Miletu. Pytanie o *arche*, czyli osnowę wszystkiego, było zresztą dla starożytnych Greków równie ważne jak pytanie o cel świata, *telos*. Nie przyjmowali bowiem wyjaśnienia, które o wiele później wprowadziło chrześcijaństwo, zakładające, że można stworzyć coś z niczego. W ontologii starożytnych Greków było oczywiste, że z niczego nic nie może powstać. Bo albo jest coś, albo nic i zgodnie z Arystotelesowską zasadą wyłączonego środka nie istnieje możliwość przejścia od jednego do drugiego. Jak mówił Parmenides: „Byt jest, a niebytu nie ma”, co zostało kilka wieków później przełożone na maksymę Lukrecjusza *Ex nihilo, nihil fit* (z niczego nic nie powstaje).

Dlatego właśnie, poszukując pramatki wszystkich materii, pierwszy znany nam filozof, Tales z Miletu, uznał, że jest nią woda. Nie wiadomo dokładnie dlaczego: może dlatego, że umiemy ją w normalnych warunkach łatwo doprowadzić do zmiany stanu skupienia? A może dlatego, że wiele podróżywał drogą morską, przemieszczając się z jednej greckiej wyspy na drugą albo płynąc do Azji? W liście do Fereydesa, zachowanym dzięki Diogenesowi Laertiosowi, anonsując swoje odwiedziny, pisał: „Ty bowiem, rozmówany będąc w swoim kraju, rzadko odwiedzasz Jonię i nie lubisz poznawać obcych ludzi, ale, jak się wydaje, zajmujesz się tylko jedną rzeczą: pisaniem. My zaś, którzy nic nie piszemy, podróżujemy po Grecji i Azji”¹. W tym urywku pojawiają się dwa interesujące wątki. Oprócz odniesienia się do podróży – skądinąd wiemy, że właśnie w Azji Tales odwiedzał uczonych, ciekawa jest deklaracja o tym, że ani Tales, ani jego towarzysz podróży Solon, nie pisali. Nawet więcej, co trudno wyobrazić sobie dzisiejszym uczonym, jasno deklarowali, że ich to nie interesuje. Giorgio Colli uważa, że ta postawa była charakterystyczna dla pierwszych wielkich greckich mędrców, którzy po pierwsze, uważali, że rozmowa stoi wyżej niż słowo pisane, po drugie zaś, najprawdopodobniej, wiedzę swoją uważali za ezoteryczną, dostępną jedynie wąskiemu gronu wtajemniczonych. Tymczasem nigdy nie wiemy, w czyje niepowołane ręce, mogą wpaść nasze zapisane słowa. Dlatego właśnie po Talesie zostały nam tylko dwa krótkie listy, żadnych traktatów czy notatek. Na szczęście mamy świadectwa Herodota, Diogenesa Laertiosa, wzmianki u Platona i Arystotelesa. Dzięki nim możemy dość dokładnie określić, kiedy żył i czym się zajmował, wiemy nawet, że w 585 roku

przed naszą erą przepowiedział zaćmienie słońca. Aecjusz podaje, że Tales jako pierwszy powiedział, iż księżyc odbija światło słońca.

Czy mówiąc, że wszystko powstało z wody, Tales naprawdę twierdził, że otaczający nas świat jest z niej zrobiony? Starając się to zrozumieć, historycy twierdzą, że uznawanie wody za przasadę ma szerszy sens, wychodzący poza jej materialność. Miałaby ona być raczej modelem dla wszystkich innych substancji, a także dla praw rządzących światem, w którym żyjemy, chociaż Bertrand Russell zauważa: „Stwierdzenie, że wszystko zrobione jest z wody, powinno być postrzegane jako hipoteza naukowa, i to bynajmniej nie głupia. Dwadzieścia lat temu przyjmowano pogląd, że wszystko jest zrobione z wodoru, który stanowi dwie trzecie wody”². Wbrew pozorom problem jest istotny, ponieważ zrozumienie znaczenia wody u Talesa może się przełożyć na całość naszego stosunku do filozofii, którą możemy potraktować albo jako zbiór nieudowodnionych bredni, albo jako nieustającą próbę wyjaśnienia świata i naszego w nim życia, albo jako prawdę objawioną, profetycznie wyprzedzającą swoje czasy.

Przyznam, że skłaniam się ku drugiemu stanowisku, zwłaszcza zaś ku założeniu, że filozofia powinna być jak najbliższe życia. Opierając się na tym, co o Talesie pisze Diogenes Laertios, można dojść do wniosku, że zależało mu na tym, by jego refleksja była taka właśnie – wykraczająca poza doraźność, ale możliwa do wykorzystania w codziennym funkcjonowaniu. Nawet jeśli Talesowi zdarzyło się potknąć na wyboistej ścieżce, bo był zajęty patrzeniem w gwiazdy, potrafił te obserwacje przełożyć na konkrety, dostępne ludziom mniej uczonym. Zresztą wszystkim, którzy wyśmiewają niepraktyczność filozofii albo są wyśmiewani jako niepraktyczni filozofowie, przypomnę opowieść o Talesie i prasach do oliwek: otóż mędrzec, uważnie obserwując przyrodę, wywnioskował, że zbiory oliwek będą wyjątkowo obfite, wydzierzał więc wszystkie prasy do ich tłoczenia, a potem wypożyczał je, zarabiając na tym majątek.

Woda, będąca według Talesa przasadą rzeczywistości, jest zarazem realna i metaforyczna. Można interpretować ją na wiele różnych sposobów, rozwijając najbardziej fantastyczne egzegezy albo – z czym mędrzec z pewnością by się bez wahania zgodził – można wreszcie zrozumieć, że nie ma bez niej życia. I wydaje mi się, że to ćwiczenie każdy powinien przeprowadzić na własny rachunek, gdyż jak mówił Tales: rzeczą najłatwiejszą jest udzielanie rad bliźnim, najtrudniej zaś jest poznać samego siebie.



dr Katarzyna Kasia

Filozofka, absolwentka Wydziału Filozofii i Socjologii UW, stypendystka Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Włoskiej i The Kościuszko Foundation, visiting scholar w Princeton University. Kierownik Katedry Teorii Kultury i prodziekan Wydziału Zarządzania Kulturą Wizualną Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Stała współpracowniczka „Kultury Liberalnej”, członkini zespołu redakcyjnego „Przeglądu Filozoficzno-Literackiego”, często komentuje w mediach bieżące wydarzenia polityczne.

katarzyna.kasia@asp.waw.pl

¹ D. Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, Warszawa 1968, s. 32.

² B. Russell, *Dzieje filozofii Zachodu*, Warszawa 2000, s. 46.